

Między światami

ANNA LANDAU

Instytut Historii im. T. Manteuffla, Warszawa
Polska Akademia Nauk
alandau@op.pl

II Rzeczpospolita była państwem wielonarodowym. Żyli w niej Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Niemcy, Żydzi. Ale oprócz nich mieszkali w Polsce ludzie, których nie wykazują żadne statystyki, o których wiadomo w gruncie rzeczy niewiele. To asymilowani Żydzi

Ruch asymilatorski w XIX w., choć niezakończony pełnym sukcesem – Żydzi asymilowani nie stali się po prostu Polakami, nie zostali wchłonięci przez społeczeństwo polskie – sprawił, że Żydzi, którzy chcieli modernizować się, asymilować, mieli własne środowisko – mogli zostać Polakami, obracając się głównie w środowisku asymilowanych Żydów.

Asymilacja czasów rozbiorów była zarazem i łatwiejsza, i trudniejsza. Żydzi byli wówczas zamkniętą społecznością, która z trudem otwierała się na nowe prądy, świecki sposób życia. Jednak z powodu braku niepodległego państwa polskiego asymilacja była też łatwiejsza. I Polacy, i Żydzi byli wówczas mniejszością narodową, znajdowali się niejako „po tej samej stronie barykady”. Asymilacja do polskości, kultury narodu niesprawującego władzy, nie mogła być tłumaczona jako karierowiczostwo. Po odzyskaniu niepodległości stawiano pod znakiem zapytania bezinteresowność asymilacji, która w odrodzonym państwie dawała szanse na karierę zawodową.

Polacy, Żydzi

Nie sposób stwierdzić, ilu w Polsce międzywojennej żyło zasymilowanych Żydów. Wynika to zarówno z nieostrości pojęcia „asymilacja”, jak i z braku badań na ten temat. W spisie powszechnym z 1921 roku 25,5% ludności wyznania mojżeszowego zadeklarowało narodowość polską. Ta deklaracja nie do końca wydaje się wiarygodna,

część osób nie zdawała sobie sprawy z możliwości podania narodowości żydowskiej, inni podawali narodowość polską jako wyraz poparcia dla polskiej państwowości. W spisie powszechnym z 1931 roku nie pytano o narodowość. Można o niej wnioskować wyłącznie z pytań o religię i język.

Kolejny problem to osoby pochodzenia żydowskiego, które przyjęły chrzest czy też wywodziły się z rodzin od dawna już ochrzczonych – tych żadna statystyka nie wykaże.

W dodatku nie do końca wiadomo, co mamy na myśli, pisząc o asymilacji, kto mieści się w kryteriach asymilującego się czy zasymilowanego Żyda, a kto jest już po prostu Polakiem. Nasuwa się pytanie – czy w ogóle można mówić o „asymilowanych Żydach” jako wydzielonej grupie? Przecież asymilowany Czech, Niemiec czy Ukrainiec to po prostu Polak. Fakt posiadania przodków innej narodowości niczego z jego polskości nie ujmuje, jest Polakiem „po prostu”, a nie „Czechem, Niemcem, Ukraińcem – Polakiem”.

Tak więc wszelkie rozważania na temat społeczności zasymilowanych Żydów w okresie międzywojennym muszą być z konieczności uproszczeniem, niebiorącym pod uwagę indywidualnych losów, specyfiki każdej asymilującej się rodziny i jednostki.

Asymilacja a religia

Istnieją jednak pewne elementy wspólne dla wielu zasymilowanych Żydów. Przede wszystkim religia. Można było być Polakiem wyznania mojżeszowego, ale nie można było być ortodoksem i Polakiem jednocześnie. Asymilacja nie musiała oznaczać całkowitego zerwania z judaizmem ani przyjęcia chrztu, ale nie dało się pogodzić przestrzegania szabatu z wykształceniem – szkoły i uniwersytety prowadziły zajęcia w soboty – koszernej kuchni z towarzyskimi kontaktami z Polakami. Zazwyczaj im bardziej asymilowana rodzina, tym mniej przestrzegała zasad religijnych. Ograniczano się do kilku elementów, w większym stopniu obyczajowych niż religijnych, czasem po prostu ko-



Dr hab. Anna Landau-Czajka zajmuje się problemem antysemityzmu i asymilacją Żydów w Polsce w okresie międzywojennym



Archiwum Dokumentacji Mechanicznej

niecznych, by móc spełnić formalne wymogi. Gminy żydowskie nie chciały rejestrować nieobrzezanych chłopców. Był to problem dla rodziców ze zasymilowanych, niereligijnych rodzin. Nie chcieli oni obrzędu obrzezania między innymi właśnie dlatego, by ich synowie nie odróżniali się od polskich. Ale naciski rodziny, kwestie administracyjne były trudne do obejścia. Dlatego też czasem z ulgą witano narodziny dziewczynki, przy których nie trzeba było podejmować natychmiastowej decyzji, czy zostanie wychowana jako Polka, czy jako Żydówka. Obchodzono też czasem barmicwę, rzadziej już uczęszczano do synagogi – tylko w wielkie święta – i urządzano uroczystości pogrzebowe, ponieważ Żydów można było pogrzebać wyłącznie na cmentarzu żydowskim.

Tym, co naprawdę różniło asymilowaną inteligencję żydowską od Polaków, był stosunek do religii. Inteligencja polska mogła być jednocześnie wykształcona i religijna, asymilowana inteligencja żydowska – nie. Zdarzało się to tylko sporadycznie, budziło zdziwienie i pewną niechęć w innych asymilujących się rodzinach inteligenckich.

Religijność asymilujących się malała z pokolenia na pokolenie. Zazwyczaj dziadkowie byli wierzący, rodzice przestrzegali niektórych zasad wiary, często tylko dla usatysfakcjonowania dziadków, a dzieci miały już o re-

ligii nikłe pojęcie, czasem znały pewne obyczaje, tradycje świąteczne, ale nie przywiązywały już do nich wagi. Zdarzało się, że asymilowana, niezwiązana z judaizmem rodzina, miała wśród najbliższych krewnych ludzi głęboko wierzących, najczęściej dziadków. Czasem dochodziło do całkowitego zerwania kontaktów. Asymilowana rodzina nie miała ochoty afiszować się z posiadaniem wśród swych członków tradycyjnie ubranych i religijnych Żydów, a z drugiej strony ortodoksyjni Żydzi czasem wyrzekali się swych bezbożnych dzieci. O ile do zerwania nie doszło, a rodzice utrzymywali z dziadkami dobry kontakt, czasem ustępowali w niektórych sprawach. Obchodzili święta, uczyli dzieci podstaw hebrajskiego, wyprawiali synowi barmicwę. Zazwyczaj jednak śmierć dziadków oznaczała odejście od religii.

Rodziny asymilowanych Żydów, szczególnie inteligenckie, niewiele różniły się od polskich, przynajmniej w życiu codziennym. Były to na ogół rodziny małe, w których dzieci – w przeciwieństwie do tradycyjnych rodzin żydowskich – było niewiele.

Kontakty społeczne

Sądząc z pamiętników, asymilowani Żydzi – szczególnie inteligencja – utrzymywali słabsze kontakty z dalszą rodziną niż inteligencja polska. Przyczyny osłabienia więzi

Również zasymilowani Żydzi w Polsce brali tradycyjny ślub pod chupą – baldachimem, pod który wprowadzana była oblubienica

Asymilacja Żydów w II Rzeczypospolitej

Zdjęcie II klasy
Szkoły Powszechnej
w Warszawie
przy ul. Hożej 13,
do której chodziły dzieci
zasymilowanych Żydów,
wykonane w 1938 roku



Żydowski Instytut Historyczny

były trzy - religia, język i niechęć do tradycyjnego społeczeństwa żydowskiego, które uważano za zacofane. Największą przeszkodą było niezachowywanie zasad koszerne-go prowadzenia domu. Ortodoksyjni Żydzi nie chcieli przestępować progów „trefnego” domu, gdzie na stole pojawiała się szynka, a na święta stawiano choinkę. Z drugiej strony asymilowane panie domu nie miały zamiaru utrzymywać skomplikowanej, rytualnej kuchni tylko po to, by rodzice czy wujowie mogli dom odwiedzać.

W efekcie wizyty dalszej rodziny, w tym także dziadków i rodzeństwa, były rzadkie lub wcale ich nie było - co oczywiście prowadziło do osłabienia więzi. Dziadkowie nie zawsze chcieli utrzymywać kontakty z niereligijnie wychowywanymi wnukami. Kolejną barierę stanowił język. W domach zasymilowanych mówiono po polsku, dzieci zazwyczaj nawet nie rozumiały jidysz. Tymczasem dziadkowie polskiego nie znali, zatem kontakty nawet przy najlepszej woli obu stron były utrudnione.

Asymilacja i język

Jest oczywiste, że jednym z podstawowych warunków asymilacji była doskonała znajomość języka polskiego. Jednak zbyt-nim uproszczeniem byłoby utożsamianie znajomości, a nawet używania języka polskiego jako jedynego, z asymilacją. Choć wszyscy asymilowani Żydzi mówili po polsku, to nie wszystkich mówiących wyłącznie po polsku można uznać za zasymilowanych.

Wielu z nich pozostawało ludźmi religijnymi, związanymi z żydowską tradycją i żydowską świadomością narodową.

Wielu nawet zasymilowanych Żydów posługiwało się więcej niż jednym językiem - czasem dwoma, czasem nawet trzema lub więcej. Jednoczesne używanie polskiego i jidysz było charakterystyczne dla środowisk spoza inteligencji, będących na drodze do asymilacji. W domach całkowicie zasymilowanych raczej już nie występowało. Dla wielu osób właśnie wyłączność używania polskiego przez całą rodzinę, łącznie z najstarszym pokoleniem, była najlepszym kryterium asymilacji. W rodzinach inteligentnych jidysz nie był używany, wyrażano się o nim pogardliwie jako o „żargonie”. Czysta polszczyzna, bez akcentu, bez wtrącania określeń typowo żydowskich, była niezwykle ceniona. Pilnowano, aby w mowie polskiej nie pozostały wymowa ani akcent żydowski, karcąc dzieci surowo za wszystkie błędy językowe.

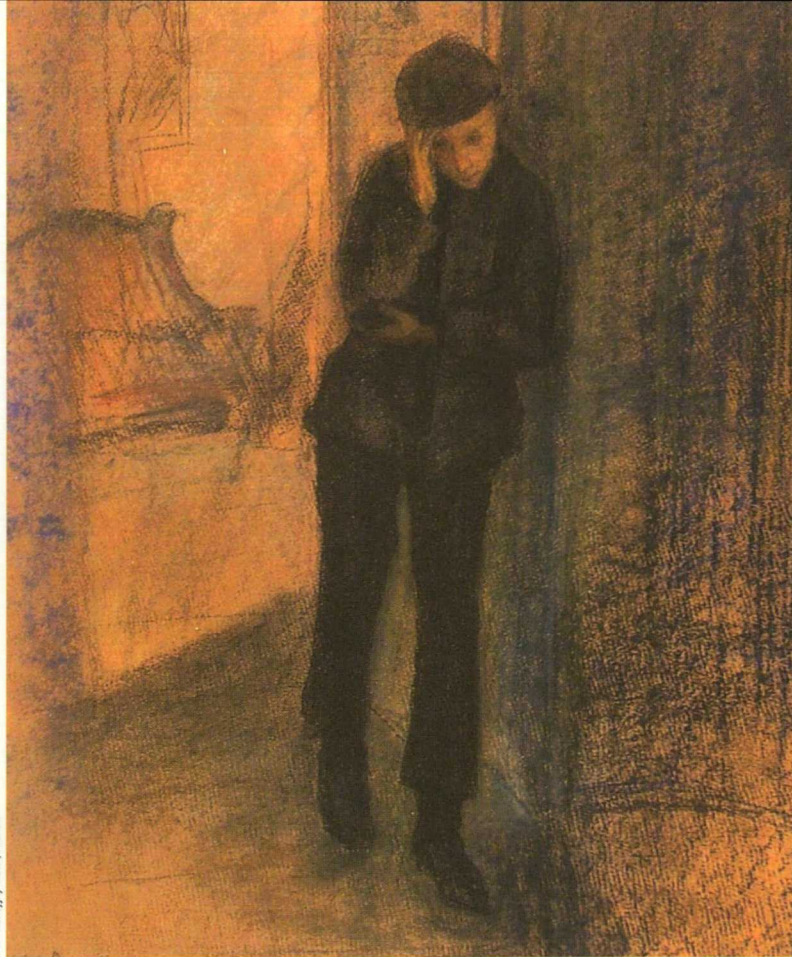
Jednym z najbardziej interesujących problemów asymilacji jest kwestia utrzymywania stosunków towarzyskich z osobami ze środowiska polskiego i żydowskiego. Wybór dokonywany przez osoby asymilowane i asymilujące się może świadczyć o tym, w jakim środowisku czuły się najlepiej, najswobodniej, „u siebie”. Jest to też wskazówka, do jakiej społeczności aspirowali, kim byli - lub kim chcieli się stać. Oczywiście, trzeba pamiętać, że wybór nie był całkowicie swobodny. Asymilowani Żydzi mogli obracać się tylko w kręgach, zarówno polskich, jak i ży-

dowskich, które były skłonne zaakceptować ludzi o niejasnej przynależności narodowej.

Swoi i obcy – lata 30.

Nawet niemal pełna asymilacja nie musiała oznaczać automatycznie nawiązywania kontaktów ze społeczeństwem polskim. Zaskakujący może wydać się fakt, że wiele dzieci, nawet z rodzin asymilowanych, z domów, w których używało się wyłącznie języka polskiego, w ogóle nie miało okazji spotykać się z Polakami. Młodzież i dorośli spotykali Polaków w miejscu pracy, w szkole, w sklepach – dzieci wychowywane w domu często nie miały żadnej styczności z polskim społeczeństwem, wśród którego żyły. Im starszy w okresie międzywojennym człowiek, tym większe prawdopodobieństwo nawiązywania bliskich kontaktów i przyjaźni z Polakami. Najgorzej te kontakty przedstawiały się wśród osób, które wchodziły w dorosłość w latach 30. Bowiemi właśnie lata 30. stanowią przełom. Następowoło coraz mniejsze mieszanie się środowisk, często stare przyjaźnie były zrywane. Czasem wynikało to z niechętniej postawy Polaków, czasem z mniej lub bardziej świadomego opuszczenia przez asymilowanych Żydów środowiska, w którym byli „źle widziani” lub za takich się uważali. A przede wszystkim różnice narodowościowe były coraz bardziej dostrzegane, nie można już było przejść nad nimi do porządku dziennego. W tym okresie pojawia się też narastające zjawisko ograniczania kontaktów poprzez odgórne, antyżydowskie zarządzenia.

Nie dla wszystkich zasymilowanych Żydów środowisko polskie stało się ich własnym. Jednak dla większości z nich środowisko żydowskie takie być przestało. Asymilacja to nie tylko decyzja o zbliżeniu się do środowiska polskiego, ale także o zerwaniu ze środowiskiem żydowskim. W wielu rodzinach asymilowanych nikt już nie wyznawał tradycyjnej religii, nie chodził w tradycyjnym stroju. Dla wielu dzieci spotkanie z tradycyjnym Żydem było szokiem. Dla polskich dzieci było jasne, że chasyd jest osobą obcą, nie ma więc nic dziwnego, że różni się od osób dotychczas znanych, od własnej rodziny. Dzieci z asymilowanych rodzin reagowały niemiłym zdziwieniem na wiadomość, że ci dziwacnie ubrani, mówiący niezrozumiałym językiem ludzie byli tej samej narodowości i wyznania co one. Niektórzy rodzice świadomie izo-



Dom Aukcyjny DESA, Kraków

lowali swoje dzieci od żydowskich kolegów. Powody mogły być różne – od akcentowania własnej polskości aż do uznania, że Żydzi stanowią niebezpieczeństwo dla wykształcenia i czystości języka dziecka. W niektórych wypadkach niechęć do tradycyjnych Żydów przekształcała się niezauważalnie w pewną formę antysemityzmu.

Kim czuli się asymilowani Żydzi? Niewiele osób – zarówno spośród Polaków, jak i Żydów – akceptowało podwójną przynależność narodową, szczególnie w latach 30., w okresie wzrostu nacjonalizmów. Poczucie, że jest się mimo innej religii po prostu Polakiem czy Polką, było rzadkie i pojawiało się tylko wówczas, gdy w środowisku, w jakim się obracano, nie spotykano się z antysemityzmem. Z drugiej strony wśród zasymilowanych Żydów poczucie łączności z narodem polskim było znacznie silniejsze niż z żydowskim. Bardzo trafnie podsumował tę sytuację Richard Pipes „Żydzi zasymilowani, tacy jak my, żyli poza wspólnotami, w świecie »pomędzy«, ale muszę przyznać, że o wiele więcej łączyło mnie z wykształconymi Polakami niż z ortodoksyjnymi Żydami”. ■

Dla większości zasymilowanych Żydów środowisko żydowskie, z tradycyjną religią i obyczajami, przestało być ich własnym środowiskiem. Artur Markowicz (1872–1934), pastel „Zamyślony”

Chcesz wiedzieć więcej?

- Landau-Czajka A. (2006). *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w okresie międzywojennym*. Warszawa: Neriton.
Pipes R. (2004). *Żyłem. Wspomnienia niezależnego*. Warszawa: Magnum.